

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

PÓŁ WIEKU PAMIĘTNIKARSTWA *

Omawiany tom zawiera materiały sesji popularyzacyjnej, zorganizowanej 17 marca 1969 przez Wydział Oświaty i Kultury NK ZSL, ZG ZMW i Komisję Badań nad Pamiętnikarstwem PAN, oraz materiały dyskusji na łamach „Tygodnika Kulturalnego”. Wyboru i opracowania części I, II i III dokonali Stanisław Adamecyk, Stanisław Dyksiński i Franciszek Jakubczak. Autorem słowa wstępnego oraz wyboru i opracowania części IV jest także F. Jakubczak.

Całość tomu dzieli się na następujące części: Wstęp, który nosi tytuł „Pół wieku pamiętnikarstwa inspirowanego”, część I — „Pamiętnikarstwo a nauka”, część II — „Pamiętniki a literatura i ruch społeczno-kulturalny”, część III — „Pamiętnikarstwo a działalność społeczna”, część IV — „Dokumenty i materiały”.

Tyle informacji bibliograficznych. Recenzent powinien jednak zastanowić się nad całością tomu i przedstawić choćby część informacji o zawartości omawianej książki. Zasadniczą część książki stanowią wypowiedzi 50 autorów na temat pamiętnikarstwa. Nie wszystkich autorów wypowiedzi udało się zaklasyfikować w poniższej zaproponowanych grupach zawodowych czy społecznych. Wśród tych, których ustalono, duża część bo 13, to socjologowie, wśród nich J. Chałasiński (2 razy), J. Szczepański, S. Nowakowski, A. Kłoskowska, D. Gałaj i inni. Dziesięciu spośród nich to literaci i dziennikarze, jak np. M. Grad (2 wypowiedzi), A. Olcha, S. Hel-sztyński, J. Ozga-Michalski, J. Kurek. Pięciu to działacze społeczni i polityczni: K. Banach, B. Matusowa i in. Trzech autorów miało jakiś związek — najczęściej jednak dość luźny — z nauką historyczną: S. Zabiełło, Z. Dulczewski, F. Kotula. Odnajdujemy tu jednego psychologa — H. Csorbę, natomiast osiemnaście osób to prawdopodobnie działacze oświatowi lub społeczni o mniej znanych dla czytelnika warszawskiego nazwiskach. W zestawieniu tym uderza prawie zupełny brak historyków zawodowych, traktujących pamiętnik jako jedno ze źródeł historycznych. Także zupełny brak jest w tym tomie wypowiedzi historyków literatury i językoznawców, dla których pamiętnik jest jednym z rodzajów dzieła literackiego lub też wzbogaca nasz język o nowe, specyficznie regionalne lub społeczne słownictwo.

Ta preponderancja, a właściwie chyba monopol, socjologów, działaczy i literatów odbija się na całości tomu, zaczynając od jego tytułu. Na okładce i karcie tytułowej

* *Pół wieku pamiętnikarstwa*. Warszawa 1971 LSW, ss. 388.

widnieje tylko napis: *Pół wieku pamiętnikarstwa*. Wstęp ogranicza jednak temat do pół wieku pamiętnikarstwa inspirowanego. Przeciętny więc czytelnik nie bardzo wie, czy chodzi o pamiętnikarstwo w ogóle czy też wyłącznie o pamiętnikarstwo inspirowane. Po przeczytaniu artykułu wstępnego można się wprawdzie dowiedzieć, że istniało kiedyś w Polsce zwykłe pamiętnikarstwo. Właściwy jednak rozkwit pamiętnikarstwa zaczyna się — zdaniem autora wstępu — dopiero od okresu konkursów inspirowanych pamiętników ludzi pracy przez F. Znanickiego i J. Chałasińskiego, dwóch znanych socjologów. Można by tutaj wprawdzie zauważyć, że przedtem ludzie pracy także pisali liczne pamiętniki i to zarówno chłopci, jak i rzemieślnicy, a także robotnicy. Inspiratorami były tutaj stronnictwa polityczne (np. *Materiały do historii PPS*. Kraków 1907—1911, lub *Z pola walki*. Londyn 1904), stowarzyszenia kombatanckie (*W 40 rocznicę Powstania Styczniowego*. Lwów 1903), stowarzyszenia b. wychowanków szkół i uczelni wyższych (*Księga pamiątkowa Kielczan*. Warszawa 1925, lub *Księga pamiątkowa Siedlczan*. Warszawa 1927), instytucje wydawnicze (*Księga jubileuszowa „Kuriera Porannego”*. Warszawa 1902), regionalne towarzystwa kulturalne lub też komitety tworzone dla upamiętnienia rocznicy urodzenia, zgonu lub innego jubileuszu wybitnej osobistości (*Księga pt. Upominek na cześć E. Orzeszkowej*, Kraków 1893, lub *Życie i praca Jana Karłowicza*, Warszawa 1904). Wszystkie wspomnienia umieszczane w tych zbiorach były także inspirowane.

Zaistniał w ten sposób swojego rodzaju konkurs, ponieważ nie wszystkie nadesłane prace drukowano. Zapewne nie było nagród, nie wiemy, czy we wszystkich wypadkach płacono honoraria autorskie. W każdym razie faktem jest, że pamiętnikarstwo inspirowane istniało już w XIX i na początku XX w. i obejmowało bardzo szerokie kręgi społeczne, przede wszystkim inteligentkie, w mniejszym stopniu rzemieślnicze, w najmniejszym robotnicze i chłopskie. Zdaniem autora wstępu jednak wszystko to działo się w okresie, kiedy nie rozwinęła się jeszcze socjologia, a więc nie mogą być one traktowane jako to właściwe, realistyczne pamiętnikarstwo.

We wstępie autor informuje nas, że pamiętnikarstwo rozwinęło się na wielką skalę po drugiej wojnie światowej. Odbyło się 568 konkursów, wzięło w nich udział około 250 000 osób, nadesłano około 3 000 000 stron maszynopisów tekstów pamiętnikarskich. Te pozornie imponujące liczby budzą przy bliższej analizie poważne wątpliwości. Widać choćby z pobieżnej analizy tytułów konkursów, jak wiele z nich pokrywa się lub zająbia tematycznie, a z doświadczeń i refleksji pokonkursowej wiemy, jak liczna grupa pamiętnikarzy nadsyłała swoje wspomnienia na wiele istniejących równolegle konkursów, zmieniając tylko nieznacznie zresztą treść pamiętnika, licząc zapewne na jakąś nagrodę lub wyróżnienie. Bo też tytuły tematów konkursowych umożliwiają nadesłanie wspomnień na kilka różnych tematów jednocześnie i równolegle, np. *Moja wieś wczoraj i dzisiaj*; *Zmieniamy życie wsi*; *Działacze kulturalni*; konkurs na pamiętnik pracy kulturalno-oświatowej: *Tydzień mojego życia*; *Jeden miesiąc mojego życia*; *Moje życie w Polsce Ludowej*; *My, nasza wieś i dwudziestolecie itp.* Tematy wyraźnie powtarzają się, a teksty konkursowe powielają pewne stereotypy i slogany, co zauważyć można także nawet w wydanych tomach wspomnień konkursowych. Należałoby więc po bliższej analizie stwierdzić, że zaledwie 10% spośród konkursów to konkursy na tematy oryginalne lub specyficzne, a nie sposób jest naprawdę stwierdzić, ilu faktycznie ludzi wzięło w nich udział.

Dalsza sprawa ważna dla historyka, to kompletny brak wiadomości o późniejszych losach materiałów konkursowych. Drobna tylko część z nich została następnie wydrukowana w osobnych tomach lub czasopismach. Pewna część, ale także nie

wiemy dokładnie, które z pamiętników zostały zwrócone autorom. Gdzie znajduje się większość nagrodzonych materiałów? Mamy poważne wątpliwości i podejrzenia, że bardzo dużo z nich uległo po prostu zniszczeniu lub zagrabieniu. Autor recenzji przypomina sobie trudności w natrafieniu na ślad nie wyzyskanych pamiętników konkursowych z konkursu Komisji Centralnej Związków Zawodowych na pamiętnik robotnika z czasów okupacji hitlerowskiej. Tylko dwa z tych pamiętników zostały wydane drukiem w 1949 r. Reszty nie sposób było odnaleźć. Takich wypadków jest znacznie więcej.

Jeszcze jedna sprawa istotna dla historyka, to wiarygodność pamiętnika, a przede wszystkim ustalenie autora i miejsca jego pochodzenia. Różni się tu znacznie od socjologów, dla których pamiętnik typu konkursowego jest właściwie rozszerzoną ankietą, odpowiadającą na z góry określone pytania. Liczni socjologowie (także niektórzy z wypowiadających się w dyskusji w recenzowanym tomie) wręcz postulują, a prawie wszyscy zatwierdzają stan obecny, w którym publikuje się pamiętniki anonimowe, często nawet bez podania miejscowości opisanych w pamiętniku. Być może, że dla badań masowych ten stopień uogólnienia jest wystarczający, a nawet konieczny. Tak np. w wydawnictwie *Wieś polska 1939—1948* podaje się często tylko nazwę województwa lub powiatu, nie określając nazwy wsi. Dla historyka jest to jednak niewystarczające. Należałoby zadbać o uściślenie realiów, o rozwiązanie nazwisk autora i osób występujących we wspomnieniu. Dla pamiętników współczesnych jest to jeszcze teraz możliwe, natomiast za 20-30 lat postulat tego rodzaju będzie postulatem utopijnym i wartość tych materiałów znacznie się zmniejszy. Jakież trudności mają już dzisiaj edytorzy pamiętników indywidualnych przy rozwiązywaniu danych biograficznych, aluzji w tekście, ustalaniu dat i miejscowości.

Niemniej jednak niezależnie od wszystkich powyższych zastrzeżeń jesteśmy świadkami zalewu czytelników pamiętnikarstwem konkursowym. Charakterystycznym zjawiskiem jest, iż większość konkursów została zorganizowana nie przez instytucje naukowe, a przez środowiska pozanaukowe: czasopisma, organizacje społeczne, niekiedy przy współdziałaniu socjologów. Potrzeba pokazania historii jest w naszym społeczeństwie niewątpliwa. Na tym tle tworzy się jednak różne mity. Obraz przeszłości jest często taki, jakim społeczeństwo chciałoby go widzieć, a nie taki, jaki był w rzeczywistości. Dla historyka ważne jest badanie przeszłości i zmiany dynamiczne. Dla socjologa najważniejszą i analizy statyczne. Pamiętniki konkursowe pokazują nie tyle obraz całego społeczeństwa, ile obraz cech w przemianach społecznych. Można więc zauważyć w tych pamiętnikach drogę awansu społecznego wielu grup ludności, wielkie procesy migracyjne, jak zasiedlanie Ziemi Odzyskanych lub przenoszenie się ze wsi do miasta, zmiany kulturowe. W dziedzinie życia politycznego i w badaniach nad rozwojem świadomości społecznej i politycznej pamiętniki te mimo ich masowości wnoszą niewiele. Celowo unikane są opisy ważnych wydarzeń historycznych, nie mamy np. żadnego konkursu na opis wydarzeń październikowych 1956 r. Szczerość wynurzeń jest bardzo dyskusyjna, zwłaszcza jeśli chodzi o osobiste przeżycia autora. Występuje skłonność do beletryzacji, przeceniania niektórych zjawisk zauważalnych *ex post*, jak np. okrzepnięcie władzy ludowej.

Masowe pamiętniki konkursowe spełniły jednak na pewno swoją wielką rolę. Odegrały one tę rolę zwłaszcza w dziedzinie pobudzenia życia kulturalno-oświatowego, w działalności społecznej, w pewnym stopniu także w ujawnieniu się nowych talentów literackich. Nie wywołują już one jednak u czytelników takiego wrażenia, jak pamiętniki lekarzy czy pamiętniki chłopów z lat międzywojennych. Zauważył

to także M. Wańkowicz, porównując pamiętniki z okresu II Rzeczypospolitej z pamiętnikami pisanymi w Polsce Ludowej (zob. „Pamiętnikarstwo Polskie” 1971, cz. 1, s. 70). Podobne wrażenia można odnieść z lektury sławnej serii „Młode Pokolenie Wsi Polskiej Ludowej” — pierwsze tomy tej serii budziły entuzjazm i zainteresowanie. Następne powielają pewne wzory i stereotypy.

Pamiętnikarstwo stało się na pewno instytucją społeczną. Ludzie piszą pamiętniki z najrozmaitszych powodów. Często piszą je z konieczności tzw. chęci wypisania się, to znaczy przekazania poprzez papier tego wszystkiego, czego nie mogą powiedzieć z braku odpowiedniej platformy polemicznej. Zanik różnego rodzaju klubów dyskusyjnych, sprowadzenie dyskusji do powtarzania sformułowań z góry zaprogramowanych, obawa ludzka, często jeszcze dość masowa, przed konsekwencjami zabrania głosu w sprawach kontrowersyjnych — to wszystko przyczynia się także do tego, że ludzie piszą różnego rodzaju pamiętniki, a nawet często zastrzegają się, aby ich nie publikować lub nie ujawniać autora ze względu na ewentualne grożące nieprzyjemności. Wspominają o tym niektórzy dyskutanci w omawianym tomie, np. M. Grad na s. 190.

Pamiętnikarstwo mogłoby się stać jakimś barometrem opinii publicznej rzutowanym oczywiście wstecz. Pamiętnikarstwo konkursowe wniosło na pewno wiele nowych elementów do poznania procesów społecznych czy kulturowych. Nie stało się jednak dla historyka źródłem wystarczającym, a wymogi i praktyka konkursowa odebrały im często sprawdzalne realia historyczne.

Omawiany tom zawiera jeszcze wykaz konkursów dotychczas ogłoszonych. Jest to wykaz wysoce niekompletny. Informacje nie zawierają danych, ile pamiętników nadesłano na poszczególne konkursy, co się z nimi stało, czy wydano je drukiem w części lub w całości. Całkowicie pominięto konkursy polonijne (Francja, Stany Zjednoczone). Nigdzie nie podano nazwisk laureatów tych konkursów, jeżeli tacy byli.

Następnie tom zawiera bibliografię zbiorowych publikacji pamiętnikarskich i prac opartych na pamiętnikach. Nie wiadomo, na jakich kryteriach została oparta ta bibliografia. Czasem jest wykaz wydawnictw zbiorowych pamiętników konkursowych, ale są i liczne pamiętniki indywidualne. Obok tych pamiętników podane są na zasadzie, także nie wiadomo jakiej, niektóre pozycje socjologiczne traktujące o pamiętnikarstwie. Ponadto nie uwzględniono zupełnie pamiętników, wspomnień pisanych przez różnych ludzi o jednej konkretnej osobie. Do tego typu wspomnień należą przeważnie wspomnienia o literatach, np. o J. Tuwimie, o B. Leśmianie, o A. Strugu, o Z. Nałkowskiej i innych, lub też o działaczach społecznych: o L. Raabe, o J. Prawinie, o J. Dziubińskiej, o A. Zawadzkim. W dalszym ciągu ogłoszono dawne odezwy konkursowe, ale także podano tylko niektóre teksty według niewiadomych kryteriów. Na końcu tomu znajdują się wskazówki dotyczące pisania, gromadzenia i użytkowania dokumentów pamiętnikarskich. Nie bardzo wiadomo, dla kogo przeznaczone są te wskazówki, bo przecież ci z czytelników, którzy przebrną przez cały ten recenzowany tom, rzeczy te i tak na ogół znają z doświadczeń lub własnych zainteresowań.

Ogólna refleksja po przeczytaniu tego tomu jest niepokojąca. Zjawisko jest ważne, zasługujące na większe zainteresowanie ze strony różnych środowisk naukowych. Należałoby postulować koordynację dotychczasowych prac przez różne dyscypliny naukowe: ograniczenie ilości dublowanych tematów konkursowych, w miarę możliwości zerwanie z anonimowością, opis już istniejących zbiorów pamiętnikarskich, regularne prowadzenie bibliografii i kartotek. Sami socjologowie, literaci i działacze społeczni tego wszystkiego nie załatwią. Konieczne jest większe

zainteresowanie środowiska historycznego tymi problemami oraz wejście historyków w skład poszczególnych instytucji powołanych do zajmowania się tymi zagadnieniami.